

Obama przyznał, że USA szkolą żołnierzy ISIL

9 lipca 2015

Prezydent Barack Obama przyznał przedwczoraj publicznie na konferencji prasowej, że zostaną przyspieszone szkolenia sunnickich plemion i sił ISIL. Oświadczenie Obamy przyjęto bez zaskoczenia, ale chwilę po briefingu prasowym Biały Dom wydał oświadczenie, że prezydent się pomylił, ale czy aby na pewno?

Geneza powstania potwora o nazwie Państwo Islamskie jest taka sama jak geneza powstania karteli narkotykowych, Talibów, Al-Kaidy i wielu wojen na świecie. Wspólnym mianownikiem jest zawsze zaangażowanie USA. W ciągu ostatnich kilku dekad byliśmy świadkami kilku przypadków celowego tworzenia przez Amerykanów konfliktów, które potem bohatercko zwalczali na różnych wojnach ich imperialni żołnierze z US Army.

W przypadku ISIL sytuacja wygląda jak zupełna kopia przypadku z Afganistanem. Mało kto wie, że kraj ten był bardzo liberalnym królestwem w którym kobiety mgły normalnie funkcjonować na poziomie europejskim. Potem jednak dwa reżimy, sowiecki i amerykański doprowadziły do upadku Afganistanu, który trwa po dziś dzień i pewnie potrwa jeszcze wiele dekad.

To przecież Amerykanie wyhodowali mudżahedinów, którzy sprawili Armii Czerwonej krwawą jatkę. Były polski Marszałek Sejmu Radosław Sikorski, jako korespondent wojenny robił sobie przecież słodkie fotki z talibami, od których ubraniem aż tak bardzo się nie odróżniał. Było to jeszcze przed popularyzacją pojęcia Al-Kaida i przed uczynieniem nowym szwarc-charakterem niejakiego Osame bin Ladena.

Ów bin Laden był zresztą agentem CIA, a cała osławiona Al-Kaida (ang. „Baza”) to w istocie organizacja stworzona przez amerykańskie służby w celu wsparcia walki z Sowietami. Gdy

Związek Radziecki upadł Imperium Amerykańskie potrzebowało nowego wroga, którego uzyskano po dziwnym zamachu terrorystycznym 11 września 2001 roku. Potem nastąpiła dekada gonienia Osamy bin Ladena i przy okazji spustoszenia Afganistanu, gdzie podobno przebywał i Iraku, gdzie mogła znajdować się broń masowego rażenia.

Potem odegrano szopkę w postaci rzekomego zabicia Osamy bin Ladena w Pakistanie, który to kraj nie został zaatakowany przez USA. Na dodatek są liczne doniesienia, że rzekomy poszukiwany przywódca Al-Kaidy prawdopodobnie nie żył już przynajmniej od kilku lat. Jednak teatr z zabijaniem bin Ladena i wrzucaniem jego ciała do oceanu aby broń boże nikt nie sprawdził kogo pochowano, był widocznie potrzebny bo na arenę dziejów weszło Państwo Islamskie.

To kolejny twór finansowany przez USA. Jankesi najpierw zdewastowali Irak co eufemistycznie nazwano wyzwoleniem spod okupacji Saddama Husajna, a potem rozpoczęto wspieranie sunnickich wahabitów, którzy wraz z Al-Kaidą, finansowani przez Katar, Arabię Saudyjską i USA, zaczęli walczyć z szyickim władcą Syrii, Baszarem al Assadem. Mniej więcej półtora roku temu tak zwana Wolna Armia Syrii została niemal rozbita przez wojska rządowe. Wtedy jednak doszło do znacznego wsparcia tej strony konfliktu.

Jednocześnie na terenie Syrii zaczynało dochodzić do fragmentacji grup terrorystycznych zwanych tylko na wyrost Wolną Armią Syrii. Gdy proklamowano Kalifat dla wielu z nich stało się to bardzo interesującą alternatywą. Idea odrodzenia Państwa Islamskiego przemawia do wielu młodych islamistów.

Ta rzekoma demokratyczna syryjska opozycja to sunnickie grupy terrorystyczne, które są dozbrajani i szkolone przez agentów CIA oraz służby Kataru i Arabii Saudyjskiej. Bojówkarze coraz częściej przechodzą na stronę Państwa Islamskiego. Są zatem przeszkoleni, posiadają amerykański sprzęt wojskowy i gotowi są zabić każdego kto stanie im na drodze ich dżihadu.

Tworząc ISIL Amerykanie uprawiają swoją politykę. Mogą prowadzić działania zbrojne oficjalnie się im sprzeciwiając. Kolejne zniszczone przez USA kraje na Bliskim Wschodzie już teraz stały się dawcami rozmaitych ekstremistów, którzy łódkami stałym strumieniem płyną do Europy przenieść zaszczerpioną tam wojnę na nasz kontynent.

ISIL staje się też kłopotem dla Rosji i może doprowadzić do destabilizacji całego Kaukazu, który takim trudem scaliła Rosja. Ostatnio watażkowie Państwa Islamskiego zadeklarowali początek walki o Islamski Kaukaz i można być pewnym, że otwiera się tam kolejny front. Wciągnięcie w wojnę z ISIL Federacji Rosyjskiej jest z pewnością na rękę Amerykanom.

Stany Zjednoczone stały się w naszych czasach Imperium Amerykańskim, które jest światowym hegemonem militarnym i prowadzi na całym świecie podobną do rzymskiej politykę stosując zasadę „dziel i rządź”. Niewiele z tego, co przedstawia się nam w mediach jako prawdę jest nią w rzeczywistości.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl